


WIĘZIEN

 Tutaj znowu, w Imieniu Pana Jezusa i żeby słuchać o tych wielkich i potężnych dziełach, których dokonałeś wcześniej. A teraz stoimy w oczekiwaniu, nasza wiara podnosi się i namaszcza nas, żebyśmy wierzyli, że to, o co prosiliśmy dzisiaj wieczorem, będzie nam dane. Ty znasz każdego z nich, ich wszystkie prośby. I my się modlimy szczególnie za nich, Panie, za tych, którzy są tak blisko śmierci. Przynies pokój dla ich duszy, jeżeli go jeszcze nie mają. Przynies uzdrowienie dla ich ciał. Spraw to, Panie.

² Pobłogosław nasze zejście się razem. My—my się modlimy, Panie, na tym śródownym zgromadzeniu modlitewnym, żeby tak, jak się zesłiśmy, wiedząc, że gdziekolwiek dwóch lub więcej zgromadzi się razem, Ty będziesz z nami. I my Cię prosimy, Panie, żebyś nam dzisiaj podał Swoje Słowo. Mów do nas, Panie, i ogrzej nasze serca w cudowny sposób, żebyśmy wiedzieli jak trzymać się w dyscyplinie, w tym wspomniałym czasie, który jest przed nami, ponieważ wierzymy, że zbliżamy się do Przyjścia Pańskiego.

³ Dziękujemy Ci za ludzi, którzy teraz zaczynają poznawać wartość i znaczenie wiary. I wiedząc to, dziękujemy Ci za nabożeństwa, które mają nadejść, wierząc, że Ty czegoś dokonasz. Panie, pozostajemy w takim oczekiwaniu jak za dawnych czasów, wierząc, że ten czas jest blisko, kiedy Ty po prostu otworzysz okna Niebios i wylejesz obietnice, które Bóg obiecał dla tego ostatecznego czasu.

⁴ Więc, prosimy Cię Panie, żebyś—żebyś był ze wszystkimi, we wszystkich narodach, ponieważ dzisiaj słyszeliśmy o tak wielu, wszędzie wokół, którzy są w potrzebie. Wysłuchaj ich prośb, Panie. I my się modlimy, żeby zobaczyć tą wielką Bożą rękę działającą na całym świecie, wśród tych, którzy szukają tej wielkiej rzeczy.

⁵ Przebac nam nasz grzech. Chłostaj nas Panie Twoim Duchem i Twoim Słowem, żebyśmy mogli trzymać się w dyscyplinie, jako posłuszni słudzy — słudzy posłuszni Bożej woli. Niechbyśmy pamiętali i starali się rozważać w naszych sercach o tym, co czynili pierwsi chrześcijanie. Jakiego rodzaju ludzi byśmy spotkali, gdybyśmy spotkali tych, którzy mieli z Tobą osobisty kontakt. Jakże ich twarze musiały płonąć wiarą i radością. Jak ich życia musiały być żyjącym Słowem Bożym, po prostu „pisanymi listami, czytany przez wszystkich ludzi,” kiedy oni chodzili wśród ludzi. Boże, spraw to jeszcze raz.

⁶ Niechby nasze życie było tak podporządkowane Tobie, że Sam Duch Święty będzie żył przez nas i mówił przez nas,

Panie. Obyśmy pamiętali w naszych myślach, kiedy chodzimy po ulicach i ocieramy się ramionami o ten świat, że nie powinniśmy być tacy jak oni. A my usuwamy się na bok i dajemy im miejsce, Panie, i należną im pozycję tutaj na ziemi. Zajmiemy tylne siedzenie, wiedząc, że jesteśmy delegatami z innego świata. Mamy Królestwo, które nabiera mocy, Panie. A nasz wielki Król wkrótce przybędzie i obejmie panowanie nad wszystkimi królestwami, które do Niego należą. A On będzie rządzić i królować; my z Nim tutaj na ziemi tysiąc lat i będziemy z Nim na zawsze.

⁷ Mając to na myśli, Panie, oczekujemy teraz odpowiedzi na naszą modlitwę. Patrzymy na nasze wyznanie. Jeżeli uczyniliśmy cokolwiek, powiedzieliśmy cokolwiek albo pomyśleliśmy cokolwiek, co było w sprzeczności z Twoją wielką wolą, niech Krew Jezusa Chrystusa nas oczyści.

⁸ Prowadź nas, Panie, jak powiedziała ta siostra dzisiejszego wieczora o sobie i jej mężu w drodze do Chicago. Prowadź ich, Panie Boże, na to miejsce, gdzie Ty ich możesz użyć, żeby mogli być promieniami światła dla innych, którzy chodzą po omacku w ciemnościach, którzy nie znają naszego Pana Jezusa. Teraz, powierzamy Ci to nabożeństwo i nasze słuchanie Twego Słowa korekty, żebyśmy wiedzieli jak się przygotować na tą wielką godzinę, prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

[Puste miejsce na taśmie. Brat Neville coś mówi — wyd.]

Niech cię Pan błogosławi. Dziękuję ci, bracie.

⁹ Postąpiłem trochę niespodziewanie w tej sprawie. Ja, będąc tutaj w domu, czułem się, jakbym rzeczywiście nie musiał nigdzie wychodzić, koniecznie, jednak czułbym się bardzo źle, gdybym siedział w domu, a nie poszedł na spotkanie modlitewne. I tak jakoś wpadłem, ja nie myślałem, że przyjdę, było to nawet zaskoczeniem dla mojej rodziny. Po prostu wszedłem i zaraz wyszedłem. I tylko powiedziałem: „Idę na spotkanie modlitewne.” Ona nawet nie miała czasu, żeby się przygotować i przyjść tutaj, bo nie wiedziała, że ja idę.

¹⁰ Więc, jestem szczęśliwy, kiedy słyszę świadectwo tej siostry tutaj, tego brata, o tym Świetle tam w Południowej Karolinie, czy gdzieś w Północnej Karolinie. Czy to było Greenville? [Siostra mówi: „Nie. Southern Pines” — wyd.] Southern Pines. Tak.

¹¹ Był tu dziś właśnie Brat Lee Vayle. Ochrzciliśmy go tu dzisiaj podczas dzisiejszej uroczystości chrztu. Brata Lee Vayle, wiecie, i tych usługujących tam, Brata Parkera Thomasa. Tam było . . .

¹² Przypomina mi się czas, kiedy ta siostra była zacieniona. To było wielkie potwierdzenie, siostrzo, o tym, że . . . Czasami Duch Święty pozwoli nam iść dalej i sprawdza naszą wiarę, żeby coś zobaczyć, sprawdza też wiarę innych. Gdy patrzysz bezpośrednio na coś i coś widzisz, i mówisz to; inni patrzą i tego nie widzą, oni mówią, że tego tam nie ma. Widzicie? Ale to tam jest.

13 Otóż, nie było nikogo, kto by widział tą Światłość, która wisiała nad Pawłem, ale Ona tam była. Nikt inny prócz samego Jana nie widział tej gołębiczy zstępującej z Niebios i tej Światłości, która się uformowała i wisiała nad Jezusem. Lecz Ona tam była. Widzicie?

14 A więc, potem, później, gdy mówiłem ludziom o tej Światłości, podobnej do Słupa Ognia, nikt temu nie chciał wierzyć. Ale teraz, gdy Ono przychodziło, mechaniczne oko aparatu fotograficznego zarejestrowało To.

A zły duch jest ciemny.

15 Tak samo jest z naszym życiem, jesteście cieniami. I my jesteście... Jeżeli jesteście światłością, nasze życie pokrywa się ze Światłością na ten czas, chodzimy w Światłości.

16 To tak, jakbyś wyglądał na zewnątrz i mówił: „Widzę słońce,” w ciągu dnia. Ty—ty widzisz cień słońca. To jest odbicie słońca. To nie jest samo słońce, lecz to udowadnia, że słońce istnieje. To udowadnia istnienie słońca.

17 I teraz, kiedy widzę jak tam siedzicie i wachlujecie się, rozmawiacie — to oznacza, że żyjecie, ale to jest tylko cień życia.

18 Ponieważ wszystko musi mieć w sobie ciemność, żeby powstał cień. Widzicie? Bo cień musi posiadać pewną ilość ciemności i pewną ilość światła, żeby był cieniem. A to nie może być całkiem ciemne i to nie może być całkiem jasne. Jeżeli to jest ciemne, to jest naprawdę ciemno. Jeżeli to jest jasne, nie ma tam cienia, niczego, co by dawało cień. Ale jeżeli to jest wymieszane, ciemność i światłość, to daje cień.

19 Więc, rzeczywiście jesteście cieniami światłości. Ty teraz odzwierciedlasz życie z innego miejsca. Jeżeli ty jesteś chrześcijaninem, to jest pewnym cieniem, to tylko udowadnia, że istnieje Życie, gdzie ty nie możesz umrzeć, ponieważ to życie posiada w sobie śmierć. Widzicie? Ale to jest cień, ponieważ ty jesteś żyjącym, poruszającym się stworzeniem, posiadającym zdolności widzenia, myślenia, poruszania się i rozmawiania — tych pięć zmysłów ciała. Lecz, mimo to, wiecie, oni, oni umierają. I tyle jest problemów. Wy wiecie, że to może być tylko... To jest obrazem, widzicie, tego, że życie i śmierć są ze sobą wymieszane.

20 To fizyczne musi umrzeć. Lecz jeśli ty odbijasz swoim śmiertelnym życiem tą Światłość z Nieba, wtedy odbijasz Boże Wieczne Życie. Potem, kiedy umrzesz, nie możesz zrobić nic innego niż pójść do tej Światłości, ponieważ właśnie To odbijałeś.

21 Jeżeli pochodzisz z ciemnego świata i odzwierciedlasz go, nie możesz pójść nigdzie indziej niż do ciemności. Widzicie? Więc, my jesteście w takim odbiciu. Więc, my to widzimy. I z taką pewnością jak Duch Święty odzwierciedla Światłość i Życie, tak samo śmierć odzwierciedla ciemność.

22 Więc one są tu razem. Jutr- . . . Pod koniec tygodnia, może w niedzielę otrzymamy małą fotografię, powiększoną do dużego formatu, tak, żeby mogła zostać umieszczona na tablicy ogłoszeń.

23 Tam, gdzie wisi *wasze* zdjęcie, na zewnątrz na tablicy ogłoszeń. Nie wiem czy to zauważyliście, czy nie. I wtedy . . .

Około tydzień temu byłem na—na Jamajce w podróży misyjnej. Wysyłamy taśmy na cały świat. I *Siedem Pieczęci* trafiło do . . . w głąb lądu, na wyspy Jamajki, daleko w głąb. Tam jest straszne zacofanie, na odludziu, za Niebieskimi Górami. A tubylcy nieraz mają magnetofon, który im wysłaliśmy, który musicie nakręcać korbką, jak tego starego Victrola i w taki sposób możecie—możecie to odtwarzać. Potem, po kilku minutach ktoś to musi nakręcać.

24 Ta grupa miała małą baterię: sześciowoltową baterię, czy coś podobnego, zasilającą ten magnetofon. I oni—oni wszyscy siedzieli razem, mniej więcej tak, jak tutaj dzisiaj wieczorem, słuchając tych *Pieczęci*, myślę, że tak było. A gdy ja mówilem, oni zauważyli, że do tego pokoju zstąpił ten sam Słup Ognia, przeszedł do miejsca, gdzie znajdował się magnetofon i zatrzymał się nad nim. A oni poszli, wzięli aparat fotograficzny i zrobili Temu zdjęcie. I to jest Ten sam, On tam jest, wisi ponad tym. Teraz daliśmy je do powiększenia, żebyśmy je mogli umieścić tam, na tablicy ogłoszeń, żebyście to mogli zobaczyć.

25 Jesteśmy tak wdzięczni za Bożą łaskę, która została przyniesiona do naszych . . . nas dzisiaj do Jego Obecności. Jesteśmy teraz wdzięczni za tak wiele rzeczy.

26 Teraz, myślę, że tutaj zajrzę i zobaczę, czy uda mi się znaleźć kilka, kilka notatek, czy czego, czegoś innego, o czym przemawiałem. Albo znajdziemy coś, co . . . mam kilka rzeczy zapisanych, tak czy owak, tutaj w tej książce. Jeśli mi się uda znaleźć jedną, może Pan mi coś położyć, żeby o tym przemawiać w czasie, gdy się modlimy.

Więc, jesteśmy w oczekiwaniu co do niedzieli.

27 Głosiłem to w tamtym Przesłaniu. I w niedzielę trzymałem was tutaj długo, głosząc: „Dlaczego krzyczysz do mnie? Przemów do ludu i idź naprzód.”

28 Teraz, w niedzielę jest nabożeństwo uzdrowieniowe, na którym będziemy się modlić za chorych. Więc, ludzie zajmują się chorymi, i musi być jakaś przyczyna, dlaczego chorzy nie zostają uzdrowieni, kiedy się za nich modlimy. I ja chciałbym, jeżeli Pan pozwoli, wygłosić krótkie kazanie także w niedzielę rano. Więc, zamierzam mieć nabożeństwo uzdrowieniowe i modlić się za wszystkich ludzi. A Billy Paul albo ktoś z nich będzie tutaj w niedzielę rano około godziny ósmej, kiedy otworzą kościół, żeby rozdać ludziom karty, kiedy podchodzą do drzwi, czy obojętnie kiedy wchodzą.

²⁹ A więc teraz, chciałbym spróbować, wierzę, że Pan w jakiś sposób dał mi pewne poznanie, z jakich powodów niektórzy ludzie nie zostają uzdrowieni. I ja wierzę, że chodzi o brak zrozumienia. I ja wierzę, że może będę o tym mówił w niedzielę rano, jak Pan pozwoli.

³⁰ Więc, spotkanie modlitewne w środę wieczorem jest tylko krótkim spotkaniem, w którym się schodzimy i modlimy się, tak jak to robimy, i mamy ze sobą społeczność.

³¹ Nieraz mi się wydaje, jedną z ważniejszych rzeczy, które ostatnio zauważyłem jest brak szczerości odnośnie rzeczy, w które wierzymy. Widzicie? Widzicie? Gdyby Bóg w dniach Johna Wesley'a uczynił to, co On uczynił dzisiaj, czego by to dokonało; w dniach Marcina Lutra, czy jakichkolwiek? Kiedy widzimy to, co On uczynił, udowodnione zarówno przez Kościół, przez Ducha; przez naukę i każdy ruch, to jest w toku, trzeba to rozpoznać. I tutaj, Boże Słowo To ogłasza i przepowiada To, zanim To się stanie. A potem, działa na podstawie tego, prorokuje, i pokazuje właśnie te rzeczy, o których On mówił. Stanie się doskonale, dokładnie to, co On powiedział. A my dalej siedzimy jak marudy, jak byśmy się zastanawiali. „Więc, zastanawiam się, czy to by mogło dotyczyć mnie? Zastanawiam się, czy to by mogło dotyczyć po prostu kościoła jako całości. Albo—albo zastanawiam się, czy ja naprawdę jestem Tego częścią?” Myślę, że w niedzielę rano będę próbował mówić o niektórych zasadach, które mogłyby nas trochę oświecić.

³² Więc, dzisiaj, zanim tu przyszedłem, znalazłem coś, do czego chciałbym się zwrócić. Pomyślałem: „Co będzie, jak ja tam przyjdę, a Brat Neville powie: ‘Powstań i głoś’ i po prostu usiądzie”? Widzicie? Pomyślałem: „Lepiej sobie zapiszę kilka miejsc Pisma.” Ponieważ wiem, że on, on jest takim miłym bratem i my—my go bardzo cenimy.

³³ Zanim będziemy się modlić nad Słowem, chciałbym, żebyśmy poznali pewnego brata. Nie mogę sobie akurat w tym momencie przypomnieć jego nazwiska, jest ich dwóch. Oni tu są, moi przyjaciele. Oni... Oni są kaznodziejami i ewangelistami na misji, wyjeżdżają. Oni słuchali tych Przesłań na taśmach. I oni są z różnych kościołów denominacyjnych, dwóch młodych chłopaków. I ten chłopak jest tak, jeden z nich jest tak zainteresowany, że przyleciał do Tucson, właśnie niedawno pod koniec nabożeństw. Myślę, że byłem na Śniadaniu Ludzi Biznesu. A ten młody człowiek, fajny młody człowiek tam przyszedł. I on jest...

³⁴ Oni są z Kansas. I oni przebyli tę długą podróż tutaj, żebym im udzielił ślubu. Ja to doceniam. Pomyśleć, że ludzie na tyle wierzą w twoje modlitwy, wierzą, że Bóg wysłucha i odpowie; młodzi ludzie, którzy w taki sposób dopiero zaczynają swoje życie. I kiedy oni tu wczoraj przyjechali,

żeby im udzielił ślubu, dowiedzieli się, że prawo stanu Indiana, mimo, że już zrobili badania krwi, wymaga żeby odczekali tu w tym stanie trzy dni, zanim będą mogli się pobrać. Więc mogą się pobrać dopiero w piątek rano.

³⁵ I prosiłem naszego brata tam na końcu, żeby po prostu powstał i powiedział nam, kim jest on i jego miła młoda dama, i ten brat obok.

³⁶ [Brat mówi: „Dziękuję, Bracie Branham. To jest przywilej, być tutaj. I ja jestem... Brat Roger i ja mieszkamy w Kansas, poróżujemy misyjnie jako ewangeliści, głosząc, że: ‘Jezus zbawia, uzdrawia, przez wiarę w Jezusa...?’ Ja zawsze zabierałem...?.. To jest moja narzeczona, Patricia Brown. Mamy się pobrać w piątek. Mój współ-ewangelista i współpracownik, Brat Ronnie...?.. na końcu. I pan Peetree, na tym samym...?..” — wyd.]

³⁷ Dziękuję ci bardzo. My naturalnie życzymy tym młodym ambasadorom Bożych błogosławieństw w pracy dla Pana Jezusa, żeby ich posilał w drodze. I kiedy się zastanawiam, czekając na Przyjście Pana, a widzę młodych mężczyzn i młode kobiety, którzy mają w sercu taki cel, żeby służyć Chrystusowi, mnie to porusza, widzicie, gdy widzę jak w taki sposób powstają. Niech Pan was obficie błogosławi, mój bracie i siostrze.

³⁸ Zwróćmy się teraz do krótkiej Księgi, z której nigdy wcześniej nie głosiłem, jak żyję. I to jest bardzo... Tylko jeden rozdział, List do Filemona. I to jest...

³⁹ Jestem po prostu trochę Irlandczykiem i ja—i ja mam drut wokół moich dolnych zębów, by trzymał kilka z nich z tyłu na swoim miejscu. Czasem nie wymawiam tych imion poprawnie, chociaż wiem jak one brzmią. A czasami nie potrafię ich wypowiedzieć z powodu braku wykształcenia. Więc, ktoś tam z tyłu powiedział: „Filemon,” i ja myślę, że tak to się poprawnie wymawia.

⁴⁰ Teraz, 1-szy wiersz, pragnę z tego zaczerpnąć tylko jedno lub dwa słowa.

Paweł, więzień Jezusa Chrystusa,...

⁴¹ I właśnie tym chcę się dzisiaj posłużyć jako tematem, jak Pan pozwoli, mianowicie: *Więzień*.

⁴² Więc, trudno nam to sobie wyobrazić, żeby Paweł uważał się za więźnia. Człowiek urodzony na wolności, napelniony Duchem Świętym, a mimo to nazywa siebie „więźniem.”

⁴³ A więc widzimy, jak zwraca się do Koryntian: „Paweł, apostoł Jezusa Chrystusa.” Innym razem: „Paweł, z woli Bożej, sługa Jezusa Chrystusa,” kiedy mówi do Tymoteusza i innych. Teraz, kiedy tu pisze do Filemona, powiedział: „Paweł, więzień

Jezusa Chrystusa.” „Paweł, apostoł,” pewnego wieczora chciałbym na ten temat głosić. „Paweł, sługa,” głosić na ten temat. A potem: „Paweł, więzień.”

⁴⁴ Lecz dziś wieczorem, wiedząc, że to by zajęło godziny, żeby należycie rozważyć jeden z tych tematów, dzisiejszego wieczora wybrałem słowa: „Paweł, więzień” i chcę to zatytułować: *Więzień*.

Pochylmy teraz na chwilę nasze głowy.

⁴⁵ Panie Jezu, każdy zdrowy fizycznie człowiek może przewracać strony tej Biblii, lecz tylko Duch Święty może To przedstawić w takim świetle, w jakim to miało być przedstawione. Prosimy, żeby On teraz przyszedł i pomógł nam zrozumieć do kogo to było skierowane — ten wielki, potężny prorok Paweł, a jednak nazwał samego siebie „więźniem.” Niechby Duch Święty nam to objawił, kiedy na Niego czekamy, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

⁴⁶ Mogę sobie teraz wyobrazić Pawła, kiedy pisał ten list do Filemona, jak on siedział w więzieniu, tam w tym miejskim lochu, jako więzień. I będąc w takiej sytuacji dobrze wiedział co to słowo oznacza. On był otoczony kratami. On—on mógł wychodzić na wolność tylko wtedy, gdy ktoś mu pozwolił wyjść na wolność. I on wiedział, co to znaczy być więźniem. I jeszcze raz, wierzę, że apostoł miał na myśli trochę. . .nie odnosił tego dokładnie do swojego obecnego położenia, że był więźniem, jako fizyczna istota, która siedziała tutaj w tym—w tym więzieniu. Ale ja wierzę, że on to odnosił do swojej istoty, jego—jego—jego ducha, swojej woli, będąc więźniem Jezusa Chrystusa.

⁴⁷ Więc, my wszyscy urodziliśmy się mając wolną wolę by podejmować decyzje, jakie tylko chcemy. Bóg to uczynił sprawiedliwie. Ponieważ On musi umieścić każdego człowieka na tym samym fundamencie, inaczej On by postawił złego człowieka na . . .postawiłby pierwszego człowieka na niewłaściwym fundamencie, obdarzając go wolną wolą. Widzicie? Jesteśmy dzisiaj dokładnie jak Adam i Ewa. Nie ma żadnej różnicy. Przed każdym z was postawione jest dobro i zło. Życie i śmierć — możemy dokonać wyboru; to zależy od ciebie, co wybierzesz. Widzisz?

⁴⁸ To jest właśnie to, co zrobili Adam i Ewa, widzicie, i—i oni dokonali złego wyboru. Więc teraz, poprzez to skazali całą rasę, ludzką rasę na śmierć, na karę śmierci.

⁴⁹ A potem Bóg zstąpił w postaci człowieka, wziął śmierć i zapłacił cenę śmierci, żeby . . .Jego poddani, którzy chcą być wolni, mogli wyjść na wolność.

⁵⁰ Więc, gdyby On nas wziął, nie traktując nas w taki sam sposób jak Adama i Ewę, po prostu przeciągnąłby nas przez coś i powiedział: „Zbawię was bez względu na to, czy chcecie

być zbawieni, czy nie,” to umieściłby Adama i Ewę na—na niewłaściwym fundamencie, widzicie. Lecz dzisiaj każdy z nas musi wybrać pomiędzy życiem i śmiercią. Możemy to zrobić.

⁵¹ Jak to właśnie wyraziłem, jakie jest twoje światło — udowodni, twoje życie dokładnie udowodni, po której stronie jesteś. Nie obchodzi mnie po której stronie ty mówisz, że jesteś. To, co robisz każdego dnia, udowadnia, kim jesteś. Słyszeliście to stare powiedzenie: „Twoje życie jest tak głośne, że nie słyszę twojego świadectwa.” Widzisz? Twoje—twoje postępowanie jest tak głośne.

⁵² Ja zawsze wierzyłem w krzyczenie i skakanie. Ale zawsze mówiłem: „Nie podskakuj wyżej niż żyjesz, ponieważ świat to będzie obserwował.” Widzisz? Masz tylko tak wysoko podskakiwać, jak żyjesz, tak, ponieważ ktoś cię obserwuje. I teraz, kiedy . . .

⁵³ Ludzie nie chcą chodzić do kościoła. Oni—oni, wielu z nich tam po prostu nie pójdzie. A niektórzy z tych, którzy nie chodzą — to szczerzy ludzie. Oni widzieli tyle zepsucia w kościele, że nie chcą mieć z tym nic wspólnego. I wiele razy otwarcie wyrażamy nasze myśli, że niewiele można ich winić, widzicie, ze względu na to jak postępują ludzie. Oni sami siebie nazywają chrześcijanami. Oni są największym kamieniem obrazy, jaki istnieje na tym świecie, to są kobiety i mężczyźni, którzy podają się za chrześcijan, a żyją zupełnie inaczej niż wyznają. Dokładnie tak.

⁵⁴ Teraz odnośnie rozczarowania, jakie będzie miało miejsce w czasie Sądu. Więc, ten grzesznik, przemytnik alkoholu, hazardzista, cudzołożnik — on—on nie będzie rozczarowany kiedy usłyszy odczyt wyroku: „Odejdźcie do wiecznego ognia.” On nie będzie rozczarowany. Ale ten człowiek, który próbuje się ukryć za jakimś rodzajem kościelnego wyznania, właśnie ten chłopak będzie rozczarowany w Dniu Sądu. Widzicie? Który wyznaje, że jest chrześcijaninem, a żyje w jakiś inny sposób. Byłoby dla niego lepiej, gdyby od początku nigdy niczego nie wyznawał niż żeby miał zacząć, a żyć w inny sposób. Ponieważ on jest największym kamieniem obrażenia, jaki mamy, to jest ten, który wyznaje i mówi, że on—on—on jest chrześcijaninem, a żyje w jakiś inny sposób.

⁵⁵ Zawsze, nie oceniaj swojego życia na podstawie tego ile masz mocy, żeby dokonywać cudów. I my nie oceniamy samych siebie na podstawie tego ile mamy poznania Słowa. Ale zawsze oceniaj siebie, patrz wstecz i sprawdzaj dokładnie, jaki rodzaj owoców przynosi życie, którym obecnie żyjesz. Widzisz?

⁵⁶ Jak głosiłem jakiś czas temu, na spotkaniu biznesmenów w Phoenix, Arizona, o odzwierciedlaniu Jezusa, odzwierciedlaniu chrześcijańskiego Życia. Powiedziałem, że urodziłem się tutaj w Kentucky, gdzie było duże zacofanie, szczególnie kiedyś, gdy

byłem małym dzieckiem. A ten, pewien mały chłopiec nie miał domu, takiego jaki mamy tutaj, gdzie mamy tak wiele ślicznych pań, które się muszą patrzeć do luster, po całym domu, żeby utrzymać swoje włosy we właściwym stanie, i tak dalej. Lecz on miał jedno małe lusterko, po prostu mały kawałek, przyczepiony do drzewa na dworze, gdzie była umywalka, gdzie jego matka i ojciec myli się i czesali swoje włosy, i tak dalej, przed tym małym kawałkiem starego lusterka, przyczepionym do drzewa.

⁵⁷ Szczerze mówiąc, właśnie takiego rodzaju dom mieliśmy. Ktokolwiek chciał spojrzeć do lusterka, my dzieci, my musieliśmy przynieść skrzynkę i wejść na rusztowanie umywalki, i patrzeć do tego kawałka lusterka, które ja sam znalazłem w śmietniku. To nie było tam w Kentucky. To było tu, w Indianie, tutaj w Utica Pike.

⁵⁸ Otóż, to małe dziecko nigdy nie widziało siebie dokładnie w ten sposób. Więc, on przybył do miasta w odwiedziny do jego babci. A przy... To się stało, gdy chodził po pokoju, babcia miała w domu lustro na całych drzwiach. A więc ten mały chłopiec, biegnąc przez pokój, zobaczył przed sobą innego małego chłopca. I tamten mały chłopiec też biegł. Więc pomyślał, że powinien się zatrzymać na kilka chwil, żeby zobaczyć, co ten mały chłopczyk zamierza zrobić. I kiedy się zatrzymał, zatrzymał się ten mały chłopiec. Gdy kręcił swoją głową, ten mały chłopiec kręcił swoją głową. Podrapał się po głowie, ten mały chłopiec podrapał się po swojej. W końcu podszedł bliżej, żeby wy badać. I odwrócił się. A jego matka i babcia obserwowały go ze zdumieniem. On rzekł: „Ależ, mam, to jestem ja.”

⁵⁹ Więc, jak mówiłem: „My także coś odzwierciedlamy.” Widzicie? Nasze życie jest odzwierciedleniem.

⁶⁰ A więc, gdybyśmy żyli w dniach Noego, czyją stronę byśmy wybrali? Po której stronie byśmy stanęli w tym wielkim dniu, w którym żył Noe? Po której stronie byśmy stanęli w dniach Mojżesza? Po której stronie w dniach Eliasza, proroka, gdy cały świat został pochłonięty w wielkiej masie modernizmu, na podobieństwo nowoczesnej Izabeli i wpędził wszystkich sług Pana na światową drogę? I zarówno kościół jak i kapłani, wszyscy się przed nią kłaniali. Czy wybralibyście stronę popularności, czy stanęlibyście za Eliaszem?

⁶¹ A więc, w dniach Pana Jezusa, gdybyśmy pomyśleli o tej niepopularnej Osobie, niewykształconej przez ten świat, oni nawet nie mogli znaleźć żadnej szkoły, do której On by chodził, i nie—nie miał żadnego wykształcenia w seminarium. I—i do tego wyrósł z przydomkiem „nieślubnego dziecka.” A potem wyszedł, głosząc Ewangelię, która stała w sprzeczności do wszystkiego, czego oni byli nauczani. Dokładnie... I potępił usługujących oraz ich organizacje, i tak dalej.

⁶² A te organizacje ogłosiły, że „Gdyby ktokolwiek chociaż tylko poszedł posłuchać tego tak zwanego proroka, zostanie wyłączony z synagogi,” co było grzechem śmiertelnym. Oni musieli sobie to przeliczyć. Jedyna droga oddawania czci była pod krwią baranka. Oni musieli przyjść do tej ofiary. A—a tak, potem byli wygnańcami, więc to była wielka sprawa.

⁶³ A ten Człowiek ignorował coś takiego. A jednak On był dokładnie zgodny z Pismem, lecz nie w taki sposób, jak oni To rozumieli. Którą stronę byś wybrał? Widzisz? Teraz, nie. . . Twoje życie, którym właśnie teraz żyjesz odzwierciedla to, co byś zrobił wtedy, ponieważ jesteś dalej opętany przez tego samego ducha. Widzisz? Jeżeli teraz wybierasz ich stronę, uczyniłbyś to wtedy. Ponieważ ten sam duch, który jest teraz w tobie, wtedy był w tych ludziach. Widzisz?

⁶⁴ Diabeł nigdy nie zabiera swojego ducha; on po prostu przechodzi z jednego człowieka na drugiego.

⁶⁵ Tak samo Bóg nie zabiera Swojego Ducha; On przechodzi z jednego na drugiego. Widzicie?

⁶⁶ Więc, ten sam Duch, który był na Eliaszu, przeszedł na Elizeusza, ten sam na Jana Chrzciciela i tak dalej.

⁶⁷ Duch Święty, który był na Chrystusie, zstąpił na uczniów i ciągle dalej, i dalej na ludzi. Widzicie? Bóg nigdy nie zabiera Swojego Ducha.

Więc, nam została dana możliwość wyboru.

⁶⁸ I ja tu nie widzę, żeby Paweł czegokolwiek żałował i mówił, że żałuje, że jest więźniem. On tylko mówił o sobie. . . ja wierzę, że Paweł, kiedy pisał list tym piórem, że to był Duch Święty, który go pobudzał do napisania tego. Tak, żebyśmy może nawet dzisiaj wieczorem mogli wyciągnąć kontekst z naszego tekstu, żeby pokazać, dlaczego Paweł to zrobił. Ponieważ to jest Biblijne, a Biblijne jest Wieczne. Wierzę, że siedząc w tym cuchnącym, starym więzieniu, że Paweł tam pisał do swojego współpracownika, że, swojego brata, że on był „więźniem Jezusa Chrystusa.” Właśnie w ten sposób on to mógł wyrazić, patrząc na to, co go otaczało. On teraz był w więzieniu, ale on nie mówił o tym do tego—tego sługi Chrystusa usługującego razem z nim. On mówił, że jest więźniem Słowa Jezusa Chrystusa, ponieważ Chrystus jest Słowem,

⁶⁹ A Paweł był wielkim uczonym w swoim czasie. On miał wielkie ambicje. On był—on był człowiekiem wykształconym przez ludzi, przez pewnego człowieka o imieniu Gamaliel, który był wielkim nauczycielem w swoim czasie, jedna z najlepszych szkół, do której mógł uczęszczać. My byśmy na przykład powiedzieli: Wheaton albo Bob Jones, albo jakaś wielka fundamentalna szkoła. On był nauczany jako—jako—jako kaznodzieja Słowa. I on był dobrze

wykształconym, bystrym i inteligentnym chłopakiem, mającym wielkie ambicje, że może pewnego dnia zostanie kapłanem albo najwyższym kapłanem swojego ludu.

⁷⁰ On miał ambicje. A potem dowiadujemy się, że miał taką wielką ambicję, dla której został wyszkolony i spędził całe swoje życie, może od kiedy miał około osiem czy dziesięć lat do trzydziestu czy trzydziestu pięciu, kiedy ukończył uczelnię i otrzymał promocję; i miał te wszystkie dyplomy i wszystko, dobrze trzymał z całym klerem, nawet z najwyższym kapłanem w Jerozolimie. Miał od niego rozkazy, osobiste rozkazy, które napisano i powierzono temu wielkiemu Saulowi, żeby: „Udał się do Damaszku i tam znalazł tych wszystkich, którzy oddawali chwałę Bogu niezgodnie z jego słowami, żeby ich związał i wtrącił do więzienia. W razie konieczności posiadał możliwość wydawania wyroków śmierci, kiedy tylko chciał.” On był. . . On miał wielkie ambicje.

⁷¹ A teraz wszystko, do czego został wyszkolony, Bóg musiał z niego to wszystko wyjąć. Widzicie? I to, co było jego celem, na co jego ojciec wydał pieniądze, oraz ambicje jego ojca i matki, to wszystko zostało mu zabrane, ponieważ Bóg miał coś innego. Dlatego był więźniem swojego celu, który miał w życiu i stał się więźniem Jezusa Chrystusa, Który był Słowem.

⁷² Ta droga do Damaszku zmieniła Pawła. Owego dnia szedł drogą, prawdopodobnie około godziny jedenastej, gdy został powalony na ziemię. I usłyszał Głos, mówiący: „Saulu, dlaczego Mnie prześladujesz?” I spojrzął do góry. I patrząc do góry, wiedział, ponieważ był Żydem, że Pan, który prowadził dzieci Izraela był Słupem Ognia, on poznał, że to było To.

⁷³ Pamiętajcie, ten Hebrajczyk nigdy nie nazwałby czegoś „Panem,” dużymi P-a-n-e-m, Elohim, dopóki nie był pewien, że to jest właśnie On, ponieważ był wykształconym naukowcem. A gdy spojrzął do góry, zobaczył To, Światło, Słup Ognia, który prowadził jego lud przez pustynię. I rzekł: „Panie,” Elohim, dużymi P-a-n-. . . „Panie, Kim jesteś?”

⁷⁴ I jakim to musiało być zaskoczeniem dla tego teologa, kiedy usłyszał: „Ja jestem Jezus,” właśnie Ten, przeciw któremu on tak występował. Co za—co za zwrot! Och! Och! To musiało być coś strasznego dla tego człowieka, że te wszystkie ambicje, które miał, nagle zrozumieć, że on to prześladował. Jego ambicje odciągnęły go od—od, dalej od tej właściwej rzeczy, którą zamierzał zrobić. I jakim to musiało być dla tego apostoła wielkim szokiem, gdy On powiedział: „Ja jestem Jezus,” właśnie Ten, którego on prześladował. „Dlaczego Mnie prześladujesz?”

⁷⁵ Kolejny krótki cytat, który możemy tu przytoczyć. Widzicie, kiedy oni się naśmiewają z Kościoła, oni tak naprawdę nie naśmiewają się z Kościoła, oni się naśmiewają

z Jezusa. „Dlaczego Mnie prześladowasz?” Jak Paweł, z całym swoim intelektem, mógł wtedy wierzyć, że To było... że ta Grupa, którą on prześladował, była właśnie tym Bogiem, któremu, jak twierdził, służył? Ja myślę, że nie wchodząc w szczegóły, myślę, że wszyscy mamy wystarczające wykształcenie, żeby wiedzieć, co mam tutaj na myśli. Ta sama rzecz dzieje się dzisiaj.

⁷⁶ Paweł nie był świadomy, mimo, że był inteligentny i bystry, o wiele sprytniejszy niż ci niewykształceni Galilejczycy, których prześladował, którzy w swojej pokorze już przyjęli tego Męża jako Pana. Lecz Paweł w swoich wielkich naukach, w swoim intelekcie nie mógł Tego przyjąć. I jaki to musiał być dla niego zwrot na tej drodze. I on został uderzony ślepotą, żeby nie mógł wykonać swojego polecenia, lecz prowadzono go na pewne miejsce przy ulicy zwanej Proszą, do czyjegoś domu.

⁷⁷ Potem przyszedł tam prorok imieniem Ananiasz, który go zobaczył przychodzącego w wizji, on zobaczył gdzie on był, udał się tam gdzie on był i wstąpił do środka. I rzekł: „Bracie Saulu, Pan ci się pokazał tam na drodze; i posłał mnie, żebym mógł na ciebie położyć ręce, żebyś mógł odzyskać wzrok i zostać napełnionym Duchem Świętym.”

⁷⁸ Patrzenie, gdzie on był. Co to—co to musiała być za rzecz dla Pawła! Widzicie? Wszystko, co nauczony był robić, było na odwrót. Więc teraz, z—z całym wykształceniem, jakie miał, ono się dla niego stało po prostu zerem.

⁷⁹ Więc, on wiedział, że ma pewne doświadczenie. Więc tu jest dla nas jeszcze jedna dobra lekcja, że nie wystarczy samo doświadczenie. To musi być doświadczenie zgodne ze Słowem Pańskim. Więc on, widząc to, zrozumiał, że To było Coś wielkiego, i że ktoś inny To przyjął przed nim, więc spędził trzy lata i sześć miesięcy tam na pustyni w Arabii; zabrał Biblię, jaka wtedy była, Stary Testament, i udał się tam, żeby—żeby porównać to przeżycie, które on miał, i zobaczyć czy To było zgodne z Pismem.

⁸⁰ Teraz, co gdyby on powiedział: „Więc, sądzę, że to było tylko coś przelotnego” i poszedłby sobie? „Będę się kierował moim intelektem”?

⁸¹ Teraz, on musiał stać się więźniem czegoś, więzieniem. Więc, gdy to porównał i zobaczył — nic dziwnego, że był w stanie napisać List do Hebrajczyków, jako przedobraz. Widzicie? Przebywał tam trzy i pół roku, siedział w Słowie i dowiedział się, że ten sam Bóg, który go powołał, bierze go z powrotem i przemienia cały jego umysł, zmieniając wszystko, o czym kiedykolwiek myślał, wszystko to, czego był nauczony. Cała jego ambicja, po prostu wymazał to z niego i on stał się więźniem. Boża miłość była tak ogromna i była takim objawieniem, że on nie umiał od Tego uciec.

⁸² To jest realne przeżycie każdego prawdziwego wierzącego, który spotka Boga. Wchodzisz w kontakt z Czymś, co jest tak wielkie, że ty... że—że stajesz się więźniem dla wszystkiego innego. Widzisz? Ty—ty zostawiasz wszystko, by stać się więźniem Tego.

⁸³ To zostało pewnego razu wyrażone, gdy Jezus powiedział: „Królestwo Niebios jest podobne do człowieka kupującego perły. Potem, gdy on znajduje tę wielką Perłę, on sprzedaje wszystko, co ma, żeby Ją zdobyć.”

⁸⁴ I o to właśnie tutaj chodzi. Ty—ty masz intelektualną koncepcję, masz teologiczne doświadczenie; lecz kiedy przyjdzie taki czas, kiedy naprawdę znajdziesz tę prawdziwą Rzecz, po prostu sprzedasz wszystko inne i przyłgniesz do Tego.

⁸⁵ Paweł wiedział co to było. On—on stwierdził, że został do Czegoś zaprzężony. Tak samo, jak zaprzęgamy konia po to, żeby—po to, żeby coś ciągnął. I Paweł to wiedział, po tym przeżyciu, i po tym, jak przez trzy i pół roku porównywał to przeżycie, które miał, z Biblią, zdał sobie sprawę z tego, że Bóg go wybrał i zaprzęgnął go przez Ducha Świętego, przez przeżycie, które miał, żeby wyruszyć z Ewangelią do pogan. Sam Duch go zaprzęgnął.

⁸⁶ A dzisiaj, jako słudzy Chrystusa, stajemy się połączeni, zaprzęgnięci. Nie możemy odejść. Jesteśmy z Tym połączeni, sprzężeni ze Słowem. Bez względu na to, co mówi ktokolwiek inny, jesteś do Tego zaprzęgnięty. Jest w Tym coś takiego, że nie potrafisz od Tego odejść. Zostałeś z Tym sprzęgnięty w jarzmo przez Ducha Świętego, zaprzęgnął cię do Słowa. Bez względu na to, co mówi ktokolwiek inny, To jest Słowo. Zawsze sprzężony z Tym, sprzęgnięty z Tym do jarzma. On został zaprzęgnięty do Słowa przez Ducha.

⁸⁷ On się tego nauczył tam, w głębi Pustyni Arabskiej. Wtedy, z tych wszystkich starych rzeczy, doświadczeń i ambicji, on został z tych wszystkich rzeczy rozebrany.

⁸⁸ Teraz, właśnie do tego dochodzimy, że dzisiaj, najpierw musimy zostać rozebrani. A ludzie nie chcą być rozbierani. Brat Metodysta chce się trochę trzymać swojego nauczania metodystycznego. A—cha. Brat baptysta chce się trochę trzymać swojego nauczania baptystycznego. Widzicie? Ale ty musisz zostać rozebrany absolutnie ze wszystkiego i po prostu narodzić się na nowo, świeżo. I od tej chwili niech Duch Święty prowadzi. Nie możesz powiedzieć: „Więc, teraz, mój—mój tata powiedział, że gdy wszedł do środka, przyszedł do kościoła, uściskali sobie dłonie z pastorem. On, on jest dobrym, wiernym członkiem.” To może było w porządku dla jego biegu, lecz my jesteśmy w innym wyścigu. Widzicie? Teraz musimy wrócić do czasów Biblii na ten dzień.

⁸⁹ Kapłani też byli zaprzężeni. Ale widzicie, oni przeszli do innego okresu i nie zdołali zdjąć swoich starych uprzęży, i założyć nowych uprzęży.

⁹⁰ A to samo znajdujemy dzisiaj. Przeszliśmy przez wiek denominacyjny, jak to udowodniliśmy poprzez wieki kościoła, Biblię, i tak dalej, lecz obecnie przeszliśmy do wolnego wieku, gdzie Sam Duch Święty zstępuje i potwierdza Samego Siebie, i daje Się poznać, sprawia, że każda obietnica, którą On obiecał, wypełnia się. O, ludzie! Co za wielki czas!

⁹¹ A on wiedział, że, jeszcze jedna rzecz, on wiedział, że nie mógł iść do tych miejsc. Że, będąc zaprzężonym do Tego, że on nie mógł. On to wiedział, jednak on—on chciał iść. On wiedział, że jego ambicje ciągnęły go między braci, gdzie był zaproszony, jednak w Duchu odczuwał taki nacisk, żeby zrobić coś innego. On nie decydował o sobie.

⁹² Może ktoś mógł powiedzieć: „Bracie Saulu, czy bracie Pawle, my chcemy, żebyś tu przyszedł, ponieważ mamy największy kościół. Mamy największe zgromadzenie. Ofiary dla ciebie będą wielkie i tak dalej.”

⁹³ Jednak odczuwając w Duchu taki nacisk, pomyślał: „Ja mam tam brata. Ja bym chciał tam iść i tego brata ratować, przyprowadzić go do Pana.” A jednak Duch go naciskał, żeby poszedł gdzieś indziej. On był więźniem. Dokładnie.

⁹⁴ O, Boże, uczyni nas takimi więźniami, odłączonymi od naszych własnych, samolubnych ambicji, od naszych własnych osądów i naszego lepszego sposobu myślenia, żebyśmy byli więźniami Jezusa Chrystusa. Myślę, że to było wielkie stwierdzenie, że: „Jestem więźniem Jezusa Chrystusa.”

⁹⁵ I Pamiętaj, On jest Słowem. Widzisz? Nie ważne co myśli ktokolwiek inny, to jest Słowo. Widzisz? Jeżeli jesteś więźniem Słowa, żadna denominacja nie może cię od Tego odciągnąć. To jest—to jest Słowo. Ty jesteś po prostu... Jesteś Tego więźniem, to wszystko. Musisz działać tak samo, jak To działa.

⁹⁶ Więc, on nie mógł iść do niektórych miejsc, do których chciał, bo (co?) Duch mu zabronił. Pamiętajcie, Paweł wiele razy próbował iść do niektórych miejsc, myśląc: „Tam bym mógł mieć wielkie zgromadzenie,” lecz Duch mu zabroniał. Więc, czy to jasno nie oświadcza i nie udowadnia, że Paweł był więźniem? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.] Więźniem Jezusa Chrystusa zaprzężonym do Jego Słowa przez Ducha! Och, ja to lubię. A-cha.

⁹⁷ On był związany. On był związany łańcuchami i kajdanami miłości, żeby czynić wolę Bożą i tylko ją. On był więźniem. On był w kajdanach miłości. On był w jarzmie z Chrystusem. Nie mógł być zaprzęgnięty z niczym innym. On był zaprzęgnięty z Nim. A gdziekolwiek Postronek prowadził, właśnie tam musiał

ić. Bez względu na to, jak zielone było pastwisko, tu, po *tej* stronie, czy po *tamtej* stronie; on musiał iść tak, jak szedł Lider i to jarzmo.

⁹⁸ O, gdybyśmy dzisiaj my, jako Kaplica Branhama, mogli tylko stać się więźniami; wyrzec się samych siebie, naszych własnych ambicji, żebyśmy się umieli całkowicie poddać i zostać zaprzężeni do Niego, nie ważne co myśli reszta świata, co robi reszta świata. My jesteśmy ujarzmieni kajdanami miłości. Jesteśmy więźniami. „Moje stopy są tak ujarzmione przez Chrystusa, że nie będą tańczyć. Moje oczy są tak ujarzmione przez Chrystusa, że ja, kiedy widzę ten nowoczesny striptiz na ulicy, To odwraca moją głowę. Moje—moje serce jest tak ujarzmione w miłości do Niego, że już więcej nie mogę miłować tego świata. Moja wola jest tak ujarzmiona przez Niego, że nawet nie wiem, jakie są moje ambicje. Po prostu: ‘Dokądkolwiek poprowadzisz pójdę za Tobą, Panie.’ Będę więźniem.” Widzicie?

⁹⁹ Paweł był naprawdę więźniem. On się nie wypowiadał niewłaściwie. On był uczony od nowa, przez Ducha Świętego, żeby czekać na Słowo. Więc, on był kształcony w jednym kierunku, lecz—lecz teraz Bóg go kształcił w innym kierunku. On był kształcony przez Ducha Świętego, żeby czekać na Pana, bez względu na to, jakie były jego ambicje.

¹⁰⁰ Teraz mam zamiar wam coś pokazać, z pomocą Ducha Świętego. Widzicie? Teraz, weźmy sobie jakiś przykład.

¹⁰¹ Pewnego dnia Paweł i Syłas szli sobie ulicą jakiegoś miasta, w którym robili przebudzenie. I jakaś młoda dziewczyna opętana przez demona, stale za nim chodziła, wołając za nim. A Paweł bez wątpienia wiedział, że jako apostoł posiadał autorytet, żeby wypędzić tego złego ducha z tej kobiety. Ale, czy zwróciliście uwagę? On czekał, dzień po dniu, aż nagle Duch Święty przemówił do niego, powiedział: „To jest ta godzina.”

¹⁰² Potem on powiedział: „Ty duchu, wyjdź z niej.” Widzicie? On umiał czekać na Pana.

¹⁰³ I właśnie tutaj wielu ludzi przynosi dzisiaj hańbę Słowu. Oni wychodzą z jakąś ambicją. Ile przebudzeń zgasło z powodu takich rzeczy, ponieważ ewangelista nie czekał, żeby zobaczyć, co Pan ma do powiedzenia! Niektórzy z nich mówią: „Chodźcie tu” i oni—oni idą natychmiast, bo stowarzyszenie mówi: „Idź.” A Duch Święty by powiedział coś innego. Jednak, ambicja tego człowieka, by stać się prezbiterem stanu albo—albo kimś innym, lub jakimś starszym, czy jakimś biskupem, czy coś takiego, ciągnie go: „Musisz iść.” A jednak on wie co jest słuszne. Duch Święty mówi: „Idź *tu*.” Widzicie? On jest ujarzmiony przez swoją organizację. On jest więźniem tej organizacji.

¹⁰⁴ Ale, jeżeli on jest ujarzmiony przez Chrystusa, prowadzi go Duch Święty. On...?... Widzicie? On, on jest ujarzmiony, więzień. Nie robi żadnej różnicy, co mówi ktoś inny; to jest—to jest—to jest miedź brzęcząca i cymbał brząca. On słyszy tylko Boży Głos i mówi tylko wtedy, gdy On mówi. Sam nie mówi niczego.

¹⁰⁵ Ktoś mówi: „Och, och, Brat Jones!” Brat Roberts, albo ktoś z tych wielkich mężów w naszym kraju dzisiaj, takich jak Tommy Hicks, czy—czy—czy Oral Roberts, lub—lub Brat Tommy Osborn, któryś z tych wielkich ewangelistów. Gdyby ktoś powiedział: „Słuchaj, przyjdź tutaj, Tommy. Jesteś wielkim Bożym mężem.” (Albo Oral.) „I ja mam wujka, który tam leży, jest—jest całkowicie przywiązany do łoża. I on jest—on jest chory. Chcę, żebyś przyszedł. Wierzę, że posiadasz moc, żeby go uzdrowić.” Widzicie?

A może Duch Święty by mu powiedział: „Nie teraz.”

¹⁰⁶ Jednak ze względu na przyjaźń z tym człowiekiem on jest zobowiązany, żeby z nim pójść. W przeciwnym razie staje się wrogiem tego człowieka. Ten człowiek powie: „Więc, on poszedł do *takiego a takiego*, uzdrowić to dziecko czy tego chłopca. Wiem, że tak było. A ja byłem jego przyjacielem od lat, widzisz, a on do mnie nie przyszedł.”

¹⁰⁷ Lecz jeśli Duch Święty nakłania go, żeby nie szedł, to lepiej, żeby nie szedł, jeżeli jest w jarzmie z Bogiem. On miłuje swojego przyjaciela. Ale lepiej, żeby był prowadzony przez Ducha Świętego, żeby tam pójść, ponieważ, tak czy owak, nic dobrego z tego nie wyjdzie. Doświadczyłem tego wiele razy.

¹⁰⁸ Lecz Paweł po prostu czekał na Ducha Świętego, żeby mu powiedział, co ma robić. Powiedział: „Czekaj na Ducha.” Pewnego wieczora on stał i głosił. I wyszedł stamtąd. Zobaczył kalekę. A nagle Duch do niego przemówił i on rzekł: „Widzę.” Jak? Tak samo widział, że się rozbija na wyspie. Widzicie? „Widzę, że masz wiarę, by zostać uzdrowionym. Powstań na swoje nogi. Jezus Chrystus cię uzdrowił.” Widzicie? Tutaj to macie. On—on był... On był ujarzmiony. On by tam mógł urządzić tydzień przebudzenia, i nic by się nie stało, jednak on czekał aż Duch Święty przemówi. Widzicie? On był uzależniony od tego wezwania.

¹⁰⁹ Więc, teraz powiecie: „Bracie Branham, ty unieważniasz to, co powiedziałeś w niedzielę, o tym, że ty przez ten cały czas czekałeś.”

¹¹⁰ Lecz, jeśli pamiętacie, to był Duch Święty, który do mnie przemówił, tam, w górze, na drodze, i powiedział: „Posyłam cię z powrotem pomiędzy chorych i cierpiących.” Widzicie? To jest posłuszeństwo Duchowi Świętemu. Ja nie poszedłem,

dopóki On mi nie powiedział, żebym to zrobił. Czekałem na TAK MÓWI PAN, aż otrzymałem TAK MÓWI PAN. Teraz, to jest coś innego. Widzicie? Więc, On, To czyni różnicę. Tak.

¹¹¹ On czekał na Słowo od Pana. Odczuwał w Duchu nacisk, żeby robić tylko to, co każe Bóg, potem stał się więźniem Jezusa Chrystusa. Przyjaciele, gdybyśmy tylko mogli stać się więźniami!

¹¹² Ja wiem, że jest gorąco. Ale jeszcze bym chciał wymienić kilku bohaterów, jeżeli pozwolicie. Mam tutaj zanotowanych sześciu lub ośmiu. Ale chciałbym jeszcze wymienić chociaż jednego bohatera lub dwóch.

¹¹³ Zajmijmy się takim bohaterem jak Mojżesz. On się urodził jako wyzwoliciel. I on—on—on wiedział, że się urodził jako wyzwoliciel.

¹¹⁴ Lecz zanim będę mówił o Mojżeszu, chciałbym powiedzieć następującą rzecz, mianowicie, Bóg zawsze musi wziąć jakiegoś człowieka, który będzie Mu wiernie służył, żeby był Jego więźniem. A człowiek musi się wyrzec każdej ambicji, którą ma, wszystkiego czym on jest, każdej—każdej rzeczy, swojego życia, duszy, ciała, woli, ambicji i wszystkiego innego, i stać się całkowitym więźniem Chrystusa, Który jest Słowem, żeby służyć Bogu.

¹¹⁵ Może musisz iść w sprzeczności do twojego lepszego przekonania. Może mógłbyś sobie pomyśleć, że w jakiejś organizacji cię wywyższą i dadzą ci coś wielkiego, żebyś mógł zabłysnąć. Ale w jakim stanie się znajdziesz? Po pewnym czasie stwierdzisz, że jesteś w pokonanym stanie, dopóki Bóg nie będzie miał człowieka, który będzie chętny stać się Jego więźniem.

¹¹⁶ Bóg szuka więźniów. On zawsze to robił. Możesz to sprawdzić z Pismem. Człowiek musi się stać więźniem Chrystusa wbrew wszystkiemu. Dlatego nie możesz być połączony z niczym innym niż z Chrystusem; nawet z twoim ojcem, twoją matką, twoim bratem, twoją siostrą, twoim mężem, twoją żoną, z kimkolwiek. Jesteś połączony z Chrystusem i tylko z Nim, wtedy Bóg może cię użyć. W przeciwnym razie nie może.

¹¹⁷ Czasem wyjeżdżam, mówię do ludzi ostro. Widzicie? Chcę, żebyście się wyzwolili. Od czegoś trzeba zacząć, czasem na przykład wywołuję kobiety, które przycinają włosy, noszą te ubrania, a zachowują i podtrzymują swoje chrześcijańskie wyznanie. Powiecie: „To błaha sprawa.” Więc, od czegoś trzeba zacząć. Więc zacznij właśnie tam, swoim ABC. Widzisz? Uwolnij się od tego świeckiego wyglądu mimo wszystko i stań się więźniem Chrystusa. I potem dalej uwalniaj się ze wszystkiego, aż w końcu odetniesz ostatnią linę. Potem jesteś—jesteś. . . Potem jesteś więźniem. Dostajesz się do Jego rąk. On—on cię trzyma w Swoich rękach.

118 Więc, Mojżesz wiedział, że urodził się jako wyzwoliciel. On to wiedział. Zauważcie jakie ambicje miał Mojżesz; wiedząc, co powiedziała mu jego matka, ponieważ ona tam była jego niańką.

119 Niewątpliwie, gdy Mojżesz, to małe niemowlę, się urodził, jego matka mówiła: „Wiesz, Mojżeszu, kiedy... Twój tata Amram i ja ciągle się modliliśmy. Dowiedzieliśmy się i zobaczyliśmy to w Słowie, że to był czas przyjścia wyzwoliciela. I my się modliliśmy: ‘Panie Boże, chcemy zobaczyć tego wyzwoliciela.’ Pewnej nocy Pan powiedział nam w wizji, że ty się urodzisz i będziesz wyzwolicielem. Nie baliśmy się rozkazów króla. Nie obchodziło nas to, co król powiedział. Potem zrozumieliśmy, że ty się urodziłeś jako wyzwoliciel. Więc, Mojżeszu, wiedzieliśmy, że my nie możemy cię wychować właściwie.”

120 Teraz, pamiętajcie, oni tam byli czterysta lat, w Egipcie. Widzicie?

121 „A my—my chcieliśmy ci dać właściwą rzecz, właściwą edukację, właściwe wykształcenie. Więc ja cię wzięłam, położyłam cię do małej arki i włożyłam cię do Nilu. I jakie to dziwne, że prądy przeniosły tą małą arkę w dół poprzez trzciny i sitowie, i zaniosły ją dokładnie tam, wiele mil w dół, i skierowały ją prosto do pałacu faraona, gdzie jego... była córka faraona, gdzie był jej basen kąpielowy. I ja to—to dobrze wiedziałam, że ona będzie potrzebowała kobiety, do wychowania ciebie.”

122 A w tamtych czasach oni oczywiście nie mieli tych butelek do karmienia niemowląt, więc ona musiała mieć mamkę. Żeby...

123 „I Miriam, ja ją tam wysłałam. I ona tam stanęła, i powiedziała: ‘Ja wiem, gdzie można znaleźć mamkę, i przyszła,’ i przyprowadziła mnie. I Mojżeszu, wszystkie drzwi są pozamykane. Kochanie, ty masz teraz szesnaście lat i ty zostaniesz synem faraona. A pewnego dnia staniesz się wyzwolicielem, który wyprowadzi lud z tego miejsca.”

124 Ambicje Mojżesza zaczęły rosnać. „Będę studiował, matko. Będę studiował wszystko, co będę mógł. Wiesz co zrobisz? Będę się uczył jak się stać dowódcą wojskowym i będę wiedział jak tych ludzi stąd wyprowadzić. Będę wielkim generałem, biskupem, więc będę wiedział jak to zrobić. I ja ich wyprowadzę. Zdobędę doktora filozofii, albo doktora praw. Ja to zrobię.”

125 Jak „Ojciec Chiniquy,” jeśli kiedyś czytaliście jego książki. W porządku. On „miał zamiar wyzwolić wszystkich protestantów,” wiecie, a sam się nim stał. Więc, ten wielki kapłan, przed laty, „Ojciec Chiniquy,” powinniście zdobyć jego książkę i przeczytać ją. Oni go nazywają „ojcem.” Ale to był Brat Chiniquy, to wszystko. My nie nazywamy żadnego człowieka „ojcem,” w taki sposób. Więc, widzimy, że—że my... On zamierzał czytać Biblię, żeby móc potem wyjść i

podważać religię protestancką, i wszystkich nawrócić na katolicyzm. I kiedy on zaczął czytać Biblię, Duch Święty na niego zstąpił i on otrzymał Ducha Świętego, i potem—potem on stał się jednym z nich.

¹²⁶ Więc potem, zwróćcie na to uwagę, że Mojżesz zdobył wszelkie wykształcenie. Ponieważ on—on wiedział. On był tak bystry, tak wykształcony, tak intelektualny! Że nie było nikogo... On mógł nawet nauczać Egipcjan. Do tego stopnia, że mógł uczyć ich psychologów. On mógł uczyć ich—ich generałów, czym jest potęga militarna. On był wielkim człowiekiem. I ludzie bali się Mojżesza z powodu jego wielkości. Och, takie wykształcenie! Ludzie! On był arcybiskupem albo może nawet był jak papież. On był wielkim człowiekiem. I on był człowiekiem potężnym. On wiedział, że on się po to urodził, żeby to zrobić i on się uczył, mając wielkie ambicje, żeby to zrobić.

¹²⁷ Tak samo dzisiaj. Ja nie mówię, że ludzie uczeni w tych szkołach, ja nie mówię, że... Jak tam na Zachodzie mają obecnie zamiar zbudować szkołę teologiczną za sto pięćdziesiąt milionów dolarów, widzicie, zielonoświątkowcy — szkoła za sto pięćdziesiąt milionów dolarów. Moim zdaniem to powinno pójść na cele misyjne. Widzicie? Widzicie? Widzicie? Ale tak czy inaczej, co oni robią, gdy stamtąd wyjdą? Czym oni są? Banda szczurów. Dokładnie tak. Więc oni właśnie tacy wychodzą. Tak zawsze było z nimi wszystkimi i to jest ta sama linia. Widzicie?

¹²⁸ Teraz widzimy, że tak było z Mojżeszem przy całym jego wykształceniu. A dzisiaj, z tym całym wykształceniem, robimy wielkich biskupów i tak dalej, z wielkimi, wysokimi ambicjami, i co zamierzamy zrobić? Nasze ambicje stają się właśnie takie, jakie miał Mojżesz. Widzicie?

¹²⁹ Bóg, zanim On mógł przejąć człowieka do Swoich rąk, On musiał z niego usunąć jego ambicje. On musiał z niego usunąć całe jego wykształcenie.

¹³⁰ On rzeczywiście wyszedł i wyzwolił; on zabił jednego Egipcjanina. I on, i kiedy on to zrobił, zrozumiał, że postąpił źle. On tego nie mógł zrobić. To nie był ten sposób. I Bóg musiał go zabrać na odludzie, na pustynię, na miejsce pustynne.

¹³¹ Czy zwróciliście uwagę, to jest trochę dziwne, odnośnie tych mężów, dla których Bóg ma przesłanie. On ich bierze na pustynię.

¹³² On zabrał Pawła na pustynię, żeby go ćwiczyć, żeby mu powiedzieć, czym były te wszystkie wielkie wizje, tam na pustyni. „Idź na pewną pustynię.” I on tam został do czasu aż Bóg mu dokładnie objawił co ma robić.

¹³³ W czasie Mojżesza, On zabrał go na pustynię. Trzymał go tam czterdzieści lat i rozebrał go z całej jego teologii, i z jego

wszystkich ambicji. O, co za czas, kiedy mógł spojrzeć wstecz i zobaczyć swoją porażkę. I, jakże my dzisiaj powinniśmy zrobić to samo, kiedy widzimy nasze ambicje.

¹³⁴ Spójrzmy na kampanię uzdrowieniową i zobaczmy, czy Pan czegoś nie uczynił kilka lat temu, żeby przywrócić uzdrowienie chorych, i tak dalej.

¹³⁵ Wszyscy, każda organizacja, ponieważ To nie przyszło do ich organizacji, musieli sobie znaleźć uzdrowiciela. I co myśmy zrobili? Spójrzmy na to przez chwilę. Zrobiliśmy to samo, co zrobił Mojżesz. Wyszliśmy i tak bardzo staraliśmy się wyprodukować jakiś cud. „Wyczułem chorobę. Mam na dłoni krew,” i tak wyprodukowaliśmy cud. Widzicie? I co teraz mamy? Niektórzy z tych ludzi byli w takich silnych zmaganiach, że się załamali i stali się nałogowymi pijakami, neurotykami, i stracili głowę. I wrócili do poprzedniego stanu, od założeń zielonoświątkowych, z powrotem do tworzenia organizacji, i tym podobnych rzeczy. Widzicie?

¹³⁶ Co myśmy zrobili? Zabiliśmy, tak jakby, jednego Egipcjanina. Tak jest. I myśmy próbowali. Zmagaliśmy się. Płaciliśmy. Pracowaliśmy, chodziliśmy na całonocne spotkania modlitewne, do utraty głosu. I—i próbowaliśmy coś wyprodukować, rozwinać coś i wszelkiego rodzaju sprawy, i to się okazało całkowitą porażką. Potrzebujemy wrócić z powrotem na pustynię. Prawda. Tak, panowie. Zgromadzenia pod namiotem i zmaganie się. Dlaczego po prostu nie zrezygnować? Właśnie to powinniście zrobić, widzicie, zawrócić i poddać się. Patrzcie, zrobiliśmy to samo, co oni zrobili, to samo, co zrobił Mojżesz. To dokładnie nic nie daje. Po czterdziestu latach on sam stwierdził, że jest więźniem Bożego Słowa. Co próbujemy robić?

¹³⁷ Gdy przyszły te wielkie Błogosławieństwa i manifestacja tych wszystkich wspaniałych rzeczy, o których Bóg nam mówił: o tym, że musimy narodzić się na nowo; i jak przyjmiemy Ducha Świętego; chrzest w Imię Jezusa Chrystusa; i wszystkie takie rzeczy.

¹³⁸ Widzicie, ludzie zamiast trzymać się tego Słowa, być do Tego zaprzęgniętym, co oni robią? Oni zaczęli swoją własną teorię denominacyjną, która już zawiodła, i próbują coś wyprodukować, żeby to wyglądało jak Prawda.

¹³⁹ Lepiej się na tym zatrzymam. Widzicie? Jestem pewien, że jesteście na tyle mądrzy, że wiecie co mam na myśli. Widzicie? Ale zobaczcie, do czego to doprowadziło. Pomyślcie o tym.

¹⁴⁰ Jedyne, co dzisiaj mamy, to naród pełen zorganizowanych ludzi, którzy zaprzeczają Bożemu Pismu; którzy mówią na Życie Ducha Świętego, że „To jest umysłowa telepatia,” którzy zabraniają takim przychodzić do ich zboru. I oni by ci nie pozwolili zacytować Słowa o nasieniu węża, Wiecznym

bezpieczeństwie, i rzeczach, które Duch Święty objawił i udowodnił, że są Słowem. Rzucałem wyzwanie za wyzwaniem, żeby ktoś przyszedł i udowodnił mi, że się myłę.

¹⁴¹ Co oni mają? Tą samą rzecz, którą miał Luter i cała reszta, widzicie, zabili Egipcjanina. Co musi... Co to było? Może to sprawiło, że ktoś zaczął... przestał krążyć lub może żyje wiernie wobec swej żony. Lecz co z niego dzięki temu zrobiliście? Członka kościoła. „Chodź i przyłącz się do naszej grupy.” Widzicie?

¹⁴² Ten śmierzący martwy człowiek był jedynym sukcesem, na który on mógł wskazać palcem, po czterdziestu latach nauki; śmierzący Egipcjanin, który tam leżał zgniły i martwy.

¹⁴³ Mniej więcej tak samo jest dzisiaj. Jedyna rzecz, na którą możemy wskazać, po tym (tak zwanym) przebudzeniu, które minęło, to banda śmierzących członków kościoła, która nie wie o Bogu więcej niż Hotentot może wiedzieć o nocy egipskiej. Prawda. Gdy coś im powiesz o Bożym Słowie, oni powiedzą: „Ja w To nie wierzę.” Mówią: „Mnie nie obchodzi to, co oni mówią. Ja w To nie wierzę.” Widzicie? Widzicie? To jest okropne, kiedy musimy na to wskazać, po tych wszystkich wysiłkach i walkach, i wszystkim co przeszliśmy.

¹⁴⁴ Może byśmy mogli wskazać na jakąś wielką szkołę, ale ona jest martwa. Możemy wskazać na jakąś organizację, ale ona jest martwa. Ona śmierdzi. Ona jest właśnie taka, jak ta pierwsza rzecz, z której zostaliśmy wyciągnięci. „Jak świnia, która wraca do swojego tarzania się i pies do swoich wymiocin,” kiedy wracamy z powrotem. Jeden martwy Egipcjanin.

¹⁴⁵ Niewątpliwie ktoś powiedział: „Więc, Mojżeszu, czy nie masz już żadnego współczucia dla tych ludzi? Ty byłeś do tego powołany.” Ktoś, kto Mojżesza znał, wiedział, że on został do tego powołany. „I nie... Straciłeś współczucie dla tych ludzi?”

„Nie, proszę pana.”

¹⁴⁶ „Więc, czemu tam nie wyjdiesz i nie zrobisz *tego*? I dlaczego nie idziesz tu i nie próbujesz zrobić *tego*? I dlaczego nie idziesz z całą tą resztą?”

¹⁴⁷ Mojżesz był tam rozbierany, dopóki nie miał przeżycia z płonącym krzakiem, który oznajmił Słowo. „JA JESTEM Bogiem Abrahama, Izaaka, i Jakuba. I Ja pamiętam o Mojej obietnicy. I zstąpiłem, żeby ich wyzwolić. Posyłam cię, żebyś to zrobił.” To było to.

¹⁴⁸ On widział Słowo, nie ludzkie ambicje ani ludzkie pragnienia. I kim on się wtedy stał? On już więcej nie miał pragnienia spotkać Egipcjan. On już więcej nie miał pragnienia tego spotkać. Ale on stał się więźniem. Amen. Czterdzieści lat trwało to rozbieranie, lecz potem stał się więźniem,

przy płonąącym krzaku, ten wielki Mojżesz z całym swoim intelektem. Biblia mówi, że Mojżesz był człowiekiem mocnym w słowie i w czynie, tam w Egipcie.

¹⁴⁹ Lecz, spójrzcie, co uczynił ten wielki teolog w Obecności płonącego krzaka. On tylko wyznał brak swoich zdolności. Kiedy zobaczył ten autentyczny Boży zamysł, wyznał, że nie był w stanie tego uczynić. Mimo, że on był wyszkolony w tej całej teologii, którą oni mogli mu dać, wyuczony w ich najlepszej szkole. Lecz, mimo to, co on mógł zrobić, skoro on . . . ten Słup Ognia unosił się tam w krzaku? On powiedział: „Nawet nie umiem do Niego mówić. Panie, kimże ja jestem, żebym miał iść?” Widzicie?

¹⁵⁰ „Zdejmij buty, Mojżeszu. Chcę do ciebie mówić. Rozbierz się, buty też. Masz się—masz się położyć płasko na ziemi, jeszcze raz. Chcę do ciebie mówić.”

¹⁵¹ Nawet nie umiał mówić. Aż wreszcie — wybrany więzień, wybrany prorok; tak jak Paweł był wybrany. Mojżesz był wybrany jako wyzwoliciel. A potem, w końcu, Bóg miał Swojego wybranego poddanego, Swojego więźnia. Och, alleluja! On mógł się tylko wtedy poruszyć, gdy poruszyło go Boże Słowo. „Kto, mam powiedzieć, że mnie posyła?”

„JA JESTEM.”

„Jak ja to zrobię?”

„Ja będę z tobą.”

¹⁵² „Tak, Panie, tak jak mówisz. Oto jestem.” O, ludzie! Więc, on jest więźniem.

¹⁵³ On idzie na przekór swojemu lepszemu przekonaniu. Więc, on był uczony wydawania rozkazów armii: „Podnieść miecze! W tył zwrot!” Szkolony, żeby wyruszyć: „Wszystkie rydwany w szeregu! Włócznie przed siebie! Atakuj!” W taki sposób on to zamierzał przejąć. Tak został wyćwiczony.

Lecz on powiedział: „Czym się posłużę?”

Odpowiedział: „Co masz w swojej dłoni?”

¹⁵⁴ „Laskę.” Czasami Bóg czyni rzeczy tak śmieszne dla ludzkiego rozumu. Widzicie? On miał w swoim ręku laskę. Wąsy mu zwisały. Miał osiemdziesiąt lat. Jego żona na mule; dziecko siedzi na jej biodrze. Małe, stare, zwiotczałe ramiona zwisały mu w dół; laska. I oto podnosi głowę, bo ma TAK MÓWI PAN. Dlaczego? On się w końcu zakotwiczył.

¹⁵⁵ On był więźniem. „Poruszę się tylko wtedy, gdy Słowo mnie poruszy. Będę mówił tylko tam, gdzie mówi Słowo.”

„Dokąd idziesz?”

¹⁵⁶ „Mam jedno polecenie: stanąć przed faraonem i pokazać mu przy pomocy tej laski, że Bóg mnie posłał.” Amen.

„Co zrobisz potem?”

„On się zatroszczy o następną rzecz potem, gdy ja to zrobię.”

¹⁵⁷ Tutaj to macie. Masz do zrobienia tylko jedną rzecz, ten pierwszy krok, dzisiaj: poddaj się, stań się więźniem. Nie myśl o samym sobie, ani o niczym innym. Stań się więźniem.

¹⁵⁸ Mojżesz stał się więźniem, wyznał, że nawet nie umie mówić. W końcu, gdy Bóg go dostał w Swoje ręce, on mógł iść tylko tam, gdzie Bóg go posłał. On mówił mu Słowo, gdzie. On rozpoznał, że to było Słowo, potem się do tego Słowa dostosował. I tam, Duch Święty, Bóg, zaprzął Mojżesza do Bożej woli.

¹⁵⁹ Właśnie tę samą rzecz On zrobił z Pawłem. Zgadza się? [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.] On zaprzął Pawła; mały, krzywy nos, sarkastyczny Żyd, och, cały wystrojony doktoratami filozofii, doktoratami praw. Lecz On rzekł: „Ja mu pokażę, co on będzie musiał wycierpieć z powodu Słowa.” Widzicie? I on . . .

¹⁶⁰ A później Paweł tam siedział i widział to Słowo, i zobaczył, że to jest Jezus, potem podniósł ręce i został zaprzęgnięty do Niego. Boża Miłość zaprzęła go do Słowa. „On zaniesie Moje Imię do pogan.” I tam poszedł.

¹⁶¹ „Mojżeszu, JA JESTEM Bogiem waszych ojców. JA JESTEM Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Pamiętam, co im obiecałem, i czas obietnicy się zbliża. I Ja widzę cierpienia Mojego ludu. Pamiętam o Mojej obietnicy. I Ja zstąpiłem, żeby cię zaprząć. Ty wiesz, co powiedziało Słowo. Ja cię zaprząłem, żebyś tam poszedł, zaprząłem cię mocą, żebyś tam poszedł i wyzwolił Mój lud. I weź tą laskę do swojej dłoni jako świadectwo, ponieważ widziałeś cud, dokonany przez nią.” Tak samo jak Dawid z procą. Widzicie?

¹⁶² Zaprzął samego siebie i poszedł. Nareszcie Bóg miał człowieka, który był Mu poddany, był do Niego zaprzęzony i nie mógł się ruszyć, dopóki Słowo Boże go nie poruszyło. Gdyby ludzie dzisiaj zrobili właśnie to! Potem on był Jego więźniem, więźniem miłości, ujarzmionym więzią miłości do Boga, tak jak Paweł był ujarzmiony więzią miłości do Boga.

¹⁶³ Tak samo jak Paweł, obaj wyćwiczeni w ten sam sposób. Mojżesz, wiecie, wyćwiczony, żeby wyzwolić dzieci Izraela wojskową mocą. Paweł, wyćwiczony, żeby ich wyzwolić z rąk Rzymian i wypuścić na wolność przy pomocy jego wielkiej kościelnej mocy w ówczesnym świecie. Wielkie szkoły uczące pod kierownictwem Gamaliela.

¹⁶⁴ I oni obaj poszli na pustynię; wrócili z powrotem jako inni ludzie. Obaj widzieli Słup Ognia. I Obaj byli prorokami. Zgadza się? [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.] Obaj byli prorokami. I do obydwu mówił Słup Ognia, dokładnie tak, przyszli, żeby

wyzwolić. Oni tam byli; poszli na pustynię. Opuścili swoje domy i poszli na pustynię, żeby odnaleźć. Opuścili swój lud i wszystko, żeby odnaleźć Bożą wolę. Widzicie?

¹⁶⁵ Oni byli uczeni w jednym kierunku; Bóg ich skierował do innego. I oni musieli się stać całkowitymi więźniami, żeby nie postępowali w sposób, w jaki chcieli postępować, ale, żeby postępowali w sposób, w jaki Bóg chciał, żeby postępowali. On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

¹⁶⁶ Czy mamy jeszcze dziesięć dodatkowych minut, żeby to zrobić? [Brat Neville mówi: „Amen” — wyd.]

¹⁶⁷ Przejdę, naprawdę szybko, do jeszcze jednego bohatera. Mam jednego przed oczyma. Nazywa się Józef. On był wybranym synem. Był doskonałym przedobrazem Jezusa Chrystusa. Urodził się jako prorok. On także był prorokiem. Widzicie? A więc, on mógł oglądać wizje. A kiedy był jeszcze małym chłopcem, on widział w wizji samego siebie, siedzącego na tronie, a jego bracia mu się kłaniali. Widzicie? Ale patrzcie. On się stał . . . On się poczuł, jakby był wielkim człowiekiem. Widzicie? Oni wszyscy . . .

¹⁶⁸ Ale co Bóg musiał zrobić? On zrobił tą samą rzecz, którą zrobił z pozostałymi. Ponieważ Mojżesz był wyzwolicielem, Paweł był wyzwolicielem, a teraz Józef był wyzwolicielem. On ocalił swój lud od głodu.

¹⁶⁹ Co Bóg musiał z nim zrobić? Wtrącić go do więzienia, wtrącić go bezpośrednio do więzienia. Tak, panowie. Pamiętajcie, on został sprzedany przez swoich braci jakiemuś Egipcjaninowi. I oni go sprzedali Potyfarowi. A Potyfar dał mu trochę wolności, ale zanim się spostrzegł, zostało mu to zabrane. I on siedział w więzieniu, płakał i płakał. Bóg musiał to zewlec.

¹⁷⁰ Teraz uważajcie. Ale ja wierzę, że on w tym więzieniu cały czas pamiętał, że ta wizja mówiła, iż on zasiądzie na tronie, a jego bracia będą się przed nim kłaniali, ponieważ on wiedział, że jego dar pochodził od Boga. I on wiedział, że to się musi wypełnić.

¹⁷¹ Gdybyśmy tylko mogli to trzymać w naszych myślach, zgodnie z Bożym Słowem, w tych ostatecznych dniach On będzie miał Kościół, On będzie miał lud. I to wszystko, co On obiecał, On zamierza to zrobić. On powiedział, że On to robi, a my żyjemy w tym czasie. Żyjemy w nim. On nas po prostu próbuje skłonić, żebyśmy się teraz stali prawdziwymi więźniami, zamkniętymi razem z Nim.

¹⁷² Słyszeliście tę starą pieśń, którą śpiewaliście: „A potem jestem zamknięty z Bogiem”? Ja chcę być zamknięty z Bogiem. Więc, właśnie tutaj sobie o tym pomyślałem. Być zamkniętym razem z Bogiem, nic więcej, i każdy twój ruch wykonujesz z rozkazu Bożego. Robisz tylko to, co Bóg mówi, żebyś robił, widzisz, wtedy jesteś zamknięty razem z Bogiem.

173 Teraz pamiętajcie, on się zastanawiał. On był totalnie przegrany także w swoich własnych oczach. Na ile wiedział, na ile rozumiał, i wszystko, on był totalnie przegrany. To nie działało. On został postawiony w takiej sytuacji, że nikt go nie chciał słuchać. On był więźniem. Widzicie? On został postawiony w sytuacji, że niewierzący nie chcieli uwierzyć. Widzicie, co mam na myśli? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.] Jego usługa nie przynosiła żadnych efektów. Ludzie odwracali głowy. Oni w więzieniu nie zwracali na niego żadnej uwagi. Co dobrego mogła przynieść jego usługa? On może powstał i głosił im przez więzienne kraty; oni sobie dalej chodzili po ulicy. Widzicie? Ale on stał się więźniem. Bóg trzymał go w więzieniu, dopóki koła nie weszły na właściwy tor. Powiedział: „To jest Mój człowiek.” Chwała! Totalna porażka!

174 W końcu, w tym jego więzieniu, przyszedł do niego Bóg. Tak jak do Pawła, tak, jak do wszystkich pozostałych, On do niego przyszedł. I posłużył się darem, który mu dał, żeby go stamtąd wydostać. Tak jest. On go wyprowadził z więzienia. Co on uczynił? Jak tylko został przez Niego wyprowadzony z tego więzienia, otrzymał od króla, swojego króla, władzę, tak, że siedział obok tego, któremu podlegał. On został wyprowadzony z więzienia i otrzymał władzę; że, cokolwiek powiedział – musiało się stać. Amen.

175 W swoim więzieniu ciągle pamiętał, że urodził się dla pewnego celu. On miał siedzieć obok króla. Wszyscy pozostali mieli przed nim zginać kolana. Powiedziała mu to jego wizja. Amen. Lecz zanim jego wizja mogła się całkowicie wypełnić, on musiał stać się więźniem. Amen. A potem on stał się władcą. I kiedy on wyszedł z więzienia, i stał się więźniem Bożego Słowa, tak, że mógł mówić tylko to, co Bóg włożył w jego usta, wtedy Bóg działał przez niego.

176 Zauważcie, że Mojżesz miał prawo związać książąt faraona, kiedy tylko chciał. „Jeśli powiecie do tej góry: ‘Porusz się.’” On miał prawo związać książąt faraona. Bez względu na to, czy byli diakonami, prezbiterami, czy nawet państwowymi przedstawicielami, albo czymkolwiek oni byli. On powiedział: „Ja was więżę,” i oni zostawali związani. To było to. On to mógł robić tak, jak sobie powiedział, według swojego własnego upodobania. Amen. Chwała Bogu!

Och, zostało mi około trzy minuty żeby dotrzymać słowa.

177 Więc, widzimy, że z więźnia tego świata on—on stał się więźniem Boga. Z... Tak samo było z Pawłem. I to samo z Mojżeszem, z więźnia swojego własnego myślenia do więźnia Bożego. A kiedy on wyszedł, on posiadał Bożą moc. A kiedy stał się Pawłem... Kiedy Mojżesz poddał swoje stare myśli i rozebrał się z nich, on się stał więźniem Słowa Chrystusa. Mógł działać tylko wtedy, gdy...

„Mówicie: ‘Chrystus?’”

¹⁷⁸ „On uważał hańbę Chrystusa za większe skarby niż skarby Egiptu.” Więc on był więźniem Chrystusa tak samo jak Paweł.

¹⁷⁹ Pamiętajcie, wszyscy trzej byli prorokami. Widzicie? I oni musieli zostać rozebrani z ich własnego myślenia, żeby się stać więźniami woli i dróg Bożych.

¹⁸⁰ I teraz, pamiętamy, że on miał moc związać, gdy powiedział słowo. On miał moc wypuścić, gdy powiedział słowo. On mógł powiedzieć: „Ja cię wypuszczam w imieniu mego króla.” Amen. Faraon uczynił Józefa swoim synem.

¹⁸¹ Chrystus czyni Swoich więźniów miłości Swoimi synami. I On im daje taką samą moc, jaką On miał. Ewangelia Jana 14:12 „Kto wierzy we Mnie, widzicie, rzeczy, które Ja czynię, on także czynić będzie. Nawet więcej niż to czynić będzie.” Więc, więzień miłości Chrystusa zostaje wyposażony mocą przez swojego Króla, Którym jest Chrystus. Amen. „Zaprawdę powiadam wam, jeśli powiecie do tej góry: ‘Porusz się,’ a nie wątpicie w swoim sercu, ale wierzycie, że stanie się to, co powiedzieliście, będziecie mieli to, co powiedzieliście. Jeżeli pozostaniecie we Mnie, a Moje Słowo w was; jeżeli jesteście w Moim jarzmie,” ponieważ On i Jego Słowo, to jedno i to samo. „Na początku było Słowo, a to Słowo było u Boga. Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami. Ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki! Jeżeli pozostaniecie we Mnie,” nie *tu*, czy *tam*. „Pozostaniecie we Mnie, a Moje Słowa w was; proście o cokolwiek chcecie, albo powiedzcie cokolwiek chcecie, a stanie się wam.” On miał moc.

¹⁸² Zauważcie, zanim on wyszedł, musieli go stamtąd zabrać i ogolić. Kilka rzeczy musiało zostać obciętych, zanim mógł się spotkać ze swoim królem. Widzicie?

¹⁸³ Och, Bóg czasami właśnie tak bierze Swoich ludzi i obcina im trochę ich własną wolę, pokazuje im, że nie mogą tak po prostu robić tego, co chcieli robić. Wiecie co mam na myśli. Oni nie—oni nie mają wolności robienia tego, co chcą robić. Zanim mogą dojść do pełnej mocy i być niewolnikami miłości Chrystusa, muszą zostać ogoleni a potem przedstawieni. On ich czasami bierze na pustynię, żeby to zrobić, żeby ich ogolić. A potem ich wyprowadza, tych pomazańców, żeby wypełnili zadanie, do którego On ich przeznaczył. Widzicie co mam na myśli?

Bracia, jesteśmy w czasie końca.

¹⁸⁴ Przypomnijcie sobie wszystkie inne przypadki, co On zrobił. On zawsze musiał wziąć człowieka i zrobić go Swoim więźniem, żeby zostawił swoich. On musiał zostawić wszystko, co wiedział, zapomnieć całą swoją naukę i wszystko, żeby poznać wolę Bożą i naśladować Boga.

¹⁸⁵ On nie może iść za czymś, co miałby robić człowiek i Bóg w tym samym czasie. To jest za bardzo przeciwne, jedno do

drugiego. Nie możesz iść na wschód i na zachód w tym samym czasie. Nie możesz iść w prawo i w lewo w tym samym czasie. Nie możesz postępować dobrze i źle w tym samym czasie. Nie możesz naśladować Boga i człowieka w tym samym czasie. Nie, panowie. Albo naśladujesz Boga albo naśladujesz człowieka.

¹⁸⁶ Więc, jeżeli naśladujesz Boga i podporządkowałeś się Bogu, to stajesz się więźniem tego Boga, tego Słowa, tej woli. Nie ważne co mówi ktokolwiek inny, ty się stajesz Jego więźniem.

¹⁸⁷ Słuchajcie. Jesteśmy w czasie końca. I ja to powiem z bojaźnią i respektem, kiedy upływa ostatnich kilka minut. Spójrzcie. To, co moim zdaniem musi zrobić Bóg i co w tych dniach ostatecznych robi, to znajdzie narzędzie do żniwa. On musi znaleźć narzędzie, żeby wymłócić klepisko. Każdy rolnik, kiedy wychodzi na swoje żniwo, musi mieć narzędzie, którym to robi; z pewnością, on musi mieć ostry sierp, czy coś, jakies narzędzie, żeby wymłócić ziarno. A żniwa już nadeszły.

¹⁸⁸ Boże, weź nas w Swoje ręce. Uczyni nas sługami, związanymi Twoją miłością. Użyj nas jako narzędzi, żeby objawić tej grzesznej, przeklętej ziemi, na której dzisiaj żyjemy, że Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

¹⁸⁹ Co do mnie, Boże, pozwól mi być więźniem. Jeśli wszyscy moi bracia odwrócą się ode mnie, jeśli wszyscy moi przyjaciele odwrócą się ode mnie, ja chcę być więźniem Jezusa Chrystusa i Jego Słowa, żebym mógł być zaprzęgnięty do Jego Słowa, przez Ducha Świętego, żebym zobaczył, jak Duch Święty potwierdza Boże Słowo przez te same rzeczy, które mówił, że będzie czynił. Pragnę być więźniem Jezusa Chrystusa.

Módlmy się.

¹⁹⁰ Zastanawiam się dzisiaj, gdy nasze głowy są pochylone, czy ta ambicja, którą mamy, żeby być kimś, albo może coś, co naszym zdaniem jest samolubne, zastanawiam się, czy byśmy nie mogli tego po prostu odłożyć trochę na bok?

¹⁹¹ Zastanawiam się, czy jakiś młody chłopiec tutaj, dzisiejszego wieczora, rozgląda się wokół i mówi: „Ja będę, kiedy dorosnę, będę *taką-a-taką* osobistością.” Zastanawiam się, czy odczuwasz Bożą wolę, działającą w twoim życiu, która mówi: „Nie, nie. Ech. Ja. . . Moje ambicje teraz zniknęły. Przez ostatnich kilka dni Duch Święty do mnie mówił. Ja pragnę wydać samego siebie Bogu, żeby być narzędziem do mówienia w tym ostatecznym czasie.”

¹⁹² Jakaś młoda dziewczyna, która może ma ambicje, żeby mieć miły charakter damy, albo—albo może, żeby być śliczną panienką, albo może pewnego dnia zrobić karierę w Hollywood, zastanawiam się czy nie chcesz teraz podporządkować swoich ambicji, w Obecności Boga i Jego Słowa, posłuchać Bożego powołania w swoim życiu. Bóg wie, kim jesteś.

193 Zastanawiam się, czy nie ma gdzieś w pobliżu kaznodziei, sługi, albo pracownika jakiegoś kościoła. Ja tu przyjeżdżam tylko od czasu do czasu. Nie znam nawet jednej trzeciej ludzi, którzy tu dzisiaj siedzą, lecz ja . . . tylko kilku tutaj obecnych. Zastanawiam się, czy nie znalazłby się ktoś, kto chciałby powiedzieć: „Nie obchodzi mnie, co mówi ktokolwiek inny. Ja jestem teraz Bożym niewolnikiem. Ja—ja—ja będę głosił Jego Słowo bez względu na wszystko. Nie dbam o to czy moja—moja organizacja mnie wyłączy, i tak zostanę z tym Słowem. Zamierzam tak zrobić. Moja wola jest Bożą wolą. Boża wola jest moją wolą. Ja będę więźniem Jezusa Chrystusa. Dzięki Jego łasce i pomocy — zrobię to.”

194 Pomyślcie o tym, gdy nasze głowy są pochylone. Ilu z was ma dzisiaj taką ambicję? Podnieście może wasze ręce. Tutaj jest także moja. Oddaję wszystko. Teraz, pochylmy nasze głowy, teraz powoli, gdy teraz nad tym rozmyślacie, kiedy się modlimy.

Wszystko daję dziś,
Wszystko daję dziś,
Wszystko Tobie, memu Zbawcy,
Wszystko daję dziś.

Wszyst- . . .

195 Czy naprawdę tak myślicie? „Ja chcę być więźniem. Ja . . . Weź mnie, Panie. Zabierz mnie tam dzisiaj do domu Garnarczara. Pokrusz mnie całkiem i ulep mnie tam, od nowa.”

Wszystko Tobie, memu Zbawcy,
Wszystko daję dziś.

196 Niebiański Ojcze, kiedy ta pieśń jest dalej grana, pomyślałem, że teraz jest najlepszy czas, żeby przez chwilę do Ciebie mówić, na tle tej pieśni. Kiedy ci ludzie myślą: „Wszystko daję dziś,” Ojcze, niechbyśmy to zrobili tak, jak gdyby to była nasza ostatnia możliwość, żeby to zrobić. Przyjdźmy w szczerości, przyjdźmy do stołu Pańskiego, tak jak kiedyś, w wypranych szatach, z obmytymi duszami, obmytymi wolami, obmytymi ambicjami, żeby poddać samych siebie.

197 I pozwólc Bogu wziąć Swoje Słowo, i zaprzęgnąć nas razem z Tym, Bożym Słowem. I niechby Duch Święty nas teraz wziął, kiedy słyszymy, jak to jarzmo zapina się wokół naszych serc: „Od dzisiejszego dnia, biorę cię za słowo. Teraz, nie myśl swoimi własnymi myślami. Myśl Moimi myślami. Myśl Moją wolą. Ja cię poprowadzę.” Boże, spraw, żeby to było przeżyciem każdego z nas.

198 Ci młodzi ludzie, którzy tutaj siedzą; mąż i żona; niektórzy dopiero staną się mężem i żoną. Są tu starsi mężczyźni, którzy tutaj siedzą, oni są na tej drodze, jako usługujący. I, Panie, tutaj jest Brat Neville i ja, wspinamy się po tej drabinie do góry. Nasze dni już są policzone. Nasze kroki stawiamy

bardziej ostrożnie niż stawialiśmy kiedyś. Patrzymy gdzie stąpamy. Nie mamy już takiej pewnej stopy, w sensie fizycznym, jaką mieliśmy kiedyś. Lecz, Panie, widzimy, że to śmiertelne życie zanika i żadne nasze kroki nie są pewne, jeżeli Ty nas nie trzymasz za rękę.

199 Więc, Boże, czy zechcesz nas przyjąć? Przyjmij nasze serca i naszą wolę do Swych Własnych rąk i niechbyśmy się dzisiaj stali więźniami Słowa, Chrystusa. Niechbyśmy tutaj żyli pobożnym życiem. Niechaj te kobiety, te młode kobiety, ci młodzi mężczyźni, chłopcy i dziewczęta poddają swoje życie, Panie. I niechby ich ambicje przerodziły się w ambicję służenia Jezusowi Chrystusowi. I niechbyśmy się stali więźniami Jego Boskiej łaski i woli. Spraw to, Panie.

200 To wszystko, co umiem zrobić, Panie. Te małe, łamane słowa, i ufam, że Ty poskładasz je razem prawidłowo. Ponieważ tu jest gorąco, a ludzie chcą słuchać, lecz jest naprawdę gorąco. A wielu musi iść do domu i wcześniej pójść do pracy. Lecz niechby te nasiona po prostu wpadły do ich serc: „więzień.”

201 Pójdą do domu i powiedzą żonom, gdy one... zanim się przygotowują, żeby uklęknąć do modlitwy, dziś po południu, albo wieczorem, przy łóżku — spojrzą na siebie nawzajem i powiedzą: „Kochanie, co ty dzisiaj o tym myślisz? Czy my rzeczywiście staliśmy się więźniami Chrystusa i Jego woli, albo—albo może postępujemy według naszej woli?”

202 Niech młodzi mężczyźni i młode kobiety, wszyscy, szczególnie ci, którzy dzisiaj słuchali tego Przesłania, zadadzą sobie to samo pytanie: „Czy ja pragnę stać się więźniem, zostawiając swoje własne życie?”

203 „Ten kto zachowa swe życie, straci je, lecz ten, kto straci swe życie dla Mnie, odnajdzie je.” Ojczy, my wiemy, że to oznacza: stać się Twoim więźniem, stracić nasze własne ambicje i nasze własne pragnienia, żeby odnaleźć Twoje, potem mamy Życie Wieczne. Spraw to, Panie.

204 Jedyną rzeczą, którą teraz mogę zrobić, jest przekazanie tego do Twoich rąk. I niechby to było owocne i przyniosło wielkie—wielkie narzędzia na żniwa w dniu ostatecznym, mężczyzn i kobiety, chłopców i dziewczęta, całkowicie poddanych woli Bożej i stających się więźniami Jezusa Chrystusa, Jego miłości, zakutych w kajdany Boskiej miłości przez Chrystusa. Prosimy o to w Jego Imieniu.

Wszystko daję dziś,


Powstańmy.

Wszystko daję dziś,

Wszystko Tobie, memu...?...

205 Powiedzmy to po prostu jeszcze raz, z zamkniętymi oczyma i podniesionymi rękoma.

Wszystko daję dziś,
 Wszystko daję dziś,
 Wszystko Tobie, memu Zbawcy,
 Wszystko daję dziś.

²⁰⁶ Teraz, moglibyśmy pochylić nasze głowy, zanim będzie śpiewana końcowa pieśń – *Weź Imię Jezusa Z Sobą*. Chciałbym poprosić tego–tego brata tutaj...zapomniałem jego nazwisko. Ta siostra, która została uzdrowiona, składała świadectwo o wizji, w której zstępowała ciemność. I jak pamiętacie, spojrziała z powrotem, a zasłona zniknęła. Uczyniła to jej wiara. Bracie, czy mógłbyś nas rozpuścić w modlitwie? I poproś o Boże błogosławieństwa dla nas. 

WIĘZIEN POL63-0717

(A Prisoner)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim, w środę wieczorem, 17 lipca 1963, w Kaplicy Branhama w Jeffersonville, Indiana, U.S.A. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2015 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
 P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
 P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org